

Powoli dobiega końca rok szkoły naznaczony w całości piętnem pandemii i w większości nauki zdalnej. Czy przespaliśmy czas na dokonanie systemowych zmian w systemie edukacji w Polsce? Jakich zapisów dotyczących edukacji zabrakło w KPO? I czy coś może się zmienić w samorządach? Zapytaliśmy Igę Kazimierczyk, Prezeskę Zarządu Fundacji Przestrzeń dla Edukacji.

Pandemia to wyzwanie, z jakim edukacja nie miała wcześniej chyba do czynienia. Czy Pani zdaniem polska edukacja bardzo na tym ucierpiała?

Iga Kazimierczyk: Trudno odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie. Z całą pewnością na tej sytuacji ucierpieli uczniowie ale też nauczyciele. O nauczycielach rzadko mówi się w kontekście pandemii, a trzeba pamiętać, że sytuacja zarządzania kryzysowego jest obciążająca emocjonalnie. Choć nie ma jeszcze miarodajnych danych na ten temat, to oczywiście sytuacja szkolna podczas pandemii odbiła się też mocno na rodzicach. Rodzice, a zwłaszcza kobiety, byli ogromnie obciążeni zadaniem zorganizowania edukacji w czasie tej trudnej sytuacji i wytrwaniem w niej. Przez to grupy rodziców jeszcze bardziej się rozwarstwiły – byli tacy, którzy bez problemu mogli pomagać dzieciom podczas nauki zdalnej ale była też spora grupa, która nie mogła poświęcić dzieciom zbyt wiele czasu, jak choćby rodzice pracujący. Wiele osób przez cały czas chodziła przecież codziennie do pracy. Wracając jednak do pytania o to, jak ucierpiała edukacja, to ja mam wrażenie, że zmarnowaliśmy tę lekcję. Ten rok był dobrą okazją do tego, abyśmy jako społeczeństwo systemowo pomyśleli o edukacji – po co ona jest, czemu ma służyć? Czy to ma być tylko swoisty parking, na który odstawiamy dzieci, czy ma służyć jednak czemuś innemu? W dużej dyskusji o tym, kiedy zamykać szkoły, a kiedy znów je otwierać, całkowicie umknął nam ten niezwykle istotny temat. Ministerstwo Edukacji zaprzepaściło szansę na głęboką refleksję.

Jaką lekcję wyciągnąć z tego na przyszłość? I co teraz robić? Nadrobić zaległości, kontynuować naukę, a może wprowadzić do szkół zagadnienia, z którymi uczniowie nie mieli wcześniej do czynienia? Elementy psychologii, nauka tego, jak radzić sobie z emocjami?

Iga Kazimierczyk: Zacznę od ostatniego wątku, który Pani poruszyła, czyli radzenia sobie z emocjami. Można sięgnąć tu chociażby do przykładu szkół w Wielkiej Brytanii, choć i w tym kraju szkoły są mocno zróżnicowane. Z publicznych szkół korzystają tam uczniowie z bardzo różnymi potrzebami edukacyjnymi, będący na bardzo różnych poziomach. Jednak Brytyjczycy już od jakiegoś czasu promują i zwracają uwagę na mindfullness, czyli naukę uważności. Dla Brytyjczyków okazało się to istotne. Gdy zdecydowali się otworzyć szkoły, kładli nacisk na to, żeby poświęcać czas na budowanie środowiska a nie nadrobienie zaległości. I ja skłaniałabym się ku temu również na gruncie polskim – nie skupiamy się tak bardzo na nadrobieniu zaległości. Treści programowe i podstawa programowa to oczywiście bardzo ważne rzeczy i szkoła oczywiście nie powinna ich całkowicie ignorować ale pamiętajmy, że w tym szczególnym dla uczniów czasie to nie są najistotniejsze kwestie. Uczeń jest przede wszystkim człowiekiem, ma emocje, funkcjonuje w grupie społecznej. Szkoła niestety to ignoruje. W szkole brakuje psychologów i pedagogów, którzy wspieraliby rozwój społeczny. Nauczyciele nie mają na to czasu. Badania opublikowane przez Fundację Szkoła z Klasą pokazują, że uczniowie darzą nauczycieli niestety dość niewielkim zaufaniem. Drugim ważnym aspektem, który unaoczniał czas pandemii była dość specyficzna dyskusja z Ministerstwem Edukacji. Resort wydawał poszczególne polecenia i decyzje, które spotykały się z mniejszym lub większym zdziwieniem środowiska edukacyjnego, a także samych rodziców i nauczycieli. Kolejny raz przekonaliśmy się, że kwestia konsultacji bardzo kuleje. I nie chodzi o konsultacje, które odbywają się wyłącznie na papierze, bo proces legislacyjny wymaga takich konsultacji, ale o rzeczywiste sprawdzenie tego, czy wymyślone rozwiązania rzeczywiście odpowiadają potrzebom i możliwościom środowiska, dla którego są tworzone.

Skoro o pomysłach i rozwiązaniach mowa – niedawno przez wiele środowisk, w tym edukacyjnych przetoczyła się głośna dyskusja na temat Krajowego Planu Odbudowy. W dokumencie nie ma wpisanych zbyt wielu działań dotyczących edukacji. Jakie zapisy Pani zdaniem powinny się tam znaleźć?

Iga Kazimierczyk: Rzeczywiście, w KPO zostało zapisanych wiele działań, które niestety nie są połączone żadną siecią myślenia strategicznego. Krajowy Plan Odbudowy i Polski Ład to rzeczywiście okazja do tego, aby zastanowić się po co jest edukacja w tym kraju. Niestety żaden z tych dokumentów na takie pytanie nie odpowiada. W pierwszej części dokumentu KPO, która jest związana z rozwojem gospodarki i kwestią odporności, edukacja jest wskazana jako jeden z obszarów nazwanych „narzędziem” przeciwdziałania kryzysom w przyszłości. Jednak na poziomie KPO tych rozwiązań w ogóle nie ma. Pojawiają się tylko wyrywkowe propozycje związane z kształceniem zawodowym. Ta dziedzina oczywiście powinna być reformowana czy udoskonalana ale jeśli w ramach tego systemu dołożymy im jeszcze dodatkowe szkolenia to nic się nie zmieni, bo taką formę ministerstwo próbuje już prowadzić od lat. Z kolei dyskusji o szkole jako takiej w ogóle w tych dokumentach nie ma.

Trzeba nieustannie pamiętać o tym, że edukacja nie jest kosztem, tylko inwestycją i narzędziem wyrównywania szans. Wszystkie kraje, dla których edukacja jest priorytetem i które czynią ją równą i równo dostępną mają szczęśliwsze społeczeństwa. Wystarczy spojrzeć na kraje skandynawskie, gdzie szkoły są ogólnodostępne i bezpłatne. W Finlandii nie ma w ogóle szkół prywatnych, zatem nie ma dużego rozwarstwienia społecznego. A przecież pracownicy biorą się z systemu szkolnego. Mówienie o tym, że system szkolnictwa nie powoduje zmian na rynku pracy jest totalnym nieporozumieniem, a to się zawsze pojawia przy opiniowaniu ustaw czy zmian w prawie. A przecież musimy mieć na względzie to, że za kilka lat, po dobrze przeprowadzonej edukacji będziemy mieć na rynku pracy absolwentów pewnych siebie i bardziej świadomych. Czekają nas różne kryzysy – nie tylko pandemia ale też kryzys klimatyczny – i młodzi ludzie, którzy dziś wchodzą do systemu edukacji, będą musieli się mierzyć z tymi problemami. My ich w ogóle do tego nie przygotowujemy.

Na jakich działaniach skupia się obecnie Fundacja Przestrzeń dla Edukacji?

Iga Kazimierczyk: Cały czas angażujemy się w projekty konsultacyjne, w których staramy się poszerzać pole dialogu. Przy Ogólnopolskim Strajku Kobiet powstała rada konsultacyjna do spraw edukacji, w którą zaangażowana była wiceprezes fundacji, Zofia Grudzińska. To jedna z grup, która postawiła sobie cel, by przygotować plan dla edukacji. Staramy się działać, a nie tylko krytykować. Wiele zmian musi zaistnieć na polu samorządowym czy na poziomie kultury pracy poszczególnych placówek. Przy konsultacjach z ekspertami, nauczycielami i uczniami przygotowujemy projekt, w którym pokażemy w jaki sposób pewne zmiany, o których ciągle mówimy, że powinny się zadziać, mogłyby się pojawić na poziomie samorządowym czy rozwiązań placówki.

O jakich działaniach na poziomie samorządowym mowa?

Iga Kazimierczyk: Na przykład wprowadzanie lokalnych polityk edukacyjnych. To nie zawsze są zmiany, które muszą wiele kosztować. Często chodzi o same zmiany na poziomie rekomendacji, które samorządy mogą przygotowywać dla swoich placówek. Urzędnicy czasem mogą nie wiedzieć, jak wygląda życie w szkole i też nie mają obowiązku, aby posiadać tę wiedzę. Stąd takie powoływanie rad do spraw edukacji czy ciał doradczych, które pomagają w formułowaniu takich rekomendacji do placówek. To bardzo dużo znaczy. Niektóre placówki, zwłaszcza w obecnej sytuacji boją się podejmowania

Jakich zapisów dotyczących edukacji zabrakło w KPO? Wywiad z Igą Kazimierczyk

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: środa, 02, czerwiec 2021 11:02

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 492

pewnych działań, prowadzenia projektów edukacyjnych czy też prowadzenia działań edukacji włączającej. W momencie, gdy mają rekomendacje od organu prowadzącego, to mają nieco silniejszą legitymację do tego, by swobodnie kształtować swoją pracę.